

Jak Pan widzi: szachy to „coś więcej” nie tylko dla mnie. A pominąłem Arrabala, Becketta, Borgesa, Cocteau, Faulknera... Wystarczy?

A zerkna Pan czasem na odleglejsze obszary wiedzy? Co w innych naukach fascynuje Pana najbardziej?

A tak, popatruję nie bez zazdrości i przerażenia. Np. w stronę dynamicznych nauk przyrodniczych (genetyki), ale już bez entuzjazmu w stronę nauk społecznych, w których naukowość powątpiewam. Uprawiałem wszakże sam socjologię nauki, wykladałem i prowadziłem seminaria. W moich pracach literaturoznawczych widoczne tamto doświadczenie – w sferze języka, metody. Dlatego ciągle chętnie czytam Baumana, którego osobiście poznałem, ale i wracam do Zimana... Bliżsi mi są i Popper (nie mylić z Potterem!), i Rorty, którego przyswoił polszczyźnie mój nowojorski przyjaciel. Studiuję dalej mętnego Derride, namiętnego i tragicznego Barthesa, erudowanego Eco – choć to już literaturoznawcy z biblioteczej Wieży Babel.

Co wszak mnie w nich fascynuje? Swoisty, iście pisarski „żar słowa i myśli rozsądek”, symbioza tak trudna do osiągnięcia w naszych pracach, choć sam usiłowałem te sfery ontyczne pogodzić.

Co – poza szachami – stanowi przedmiot Pana pozazawodowych pasji. Jak Pan wypoczywa ?

Ależ szachy, choć już dawno nie uprawiane wyczerpująco, stanowią nadal pasję iście błędmierską! Nie ma wieczoru, coraz częstszych bezsennych nocy bez ich analizy. Komentowałem ostatnio swoje wybrane partie dla książki zbiorowej mistrzów kraju nauczycieli; dla wspomnianego czasopisma francuskiego „Europe d'checs”, gdzie rok temu ukazała się w dziale szkoleniowym moja najcenniejsza kombinacja, *nb.* w zacnym towarzystwie Alechina. Drukowałem w biuletynie szwedzkim

partie grane rzadkim debiutem I.b4 itp.

Jak wypoczywam? Odkryłem w sobie na powrót chłopską duszę – sadzę drzewka, krzewy, kwiaty pod okiem siostry, mam potrzebę udoskonalenia wałbrzyskiego domu, porządkowania i pomnażania własnych (i uczelnianych) zbiorów bibliotecznych, gdy mój księgozbiór (typowego humanisty eklektyka) ma wreszcie wspaniałe warunki w gabinecie o iście „epickim oddechu”... Tu znajduję kojące azylum.

Ciągle sporo czytam: dwa tytuły pism codziennych i kilka tygodników, tudzież parę tytułów miesięcznych, np. stale „Twórczość” iwaskiewiczowską w formule od 1953 r. (sic!). Ponadto: gromadzę i namiętnie czytam pisarskie dzienniki, wspomnienia, listy – co usprawiedliwia w dobie upadku epistolografii, kiedy pospiesznie używamy łącz elektronicznych.

Śledzę nowości nie tylko literackie i czytam fabularystów rodzimych i obcych. To pośród tych ostatnich mam swoich ulubionych autorów: Iris Murdoch, Barnes, Peveret, ale i nasz Odojewski ze względu na tematykę ukraińską.

Urlop roztrwonilem w drodze pomiędzy remontowanym domem a biurem, realizując mimo woli zasadę: kiedy nie masz czasu, dodaj sobie obowiązków...

Panie Profesorze, wypada wyrazić żal, że swe pasje życiowe dzieli Pan teraz między dwa miasta – Zieloną Górę, gdzie jest Pan ciągle trwałym znakiem miejscowych ambicji kulturowych oraz wysokiej próby humanistyki uniwersyteckiej, i Wałbrzych, gdzie założył Pan jedyną w tym mieście państwową uczelnię. Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał Andrzej Politowicz

P r a c o d a w c y s z u k a j ą m ł o d y c h , a l e z d o ś w i a d c z e n i e m

G R A S Z O S T A Ź

Tak nazwana została niezwykle pożyteczna akcja *Gazety Wyborczej* i firmy PricewaterhouseCoopers, największego w Polsce konkursu dla studentów i absolwentów, mającego na celu wykorzystanie wiedzy, zdobycie nowych umiejętności i tak poszukiwanego przez pracodawców doświadczenia zawodowego. W VIII edycji konkursu „Grasz o staż” laureatką została **Karolina Napieralska**, tegoroczna absolwentka *politologii*. Organizatorzy podkreślili, że wykazała się doskonałą wiedzą merytoryczną i bardzo dobrą umiejętnością rozwiązywania problemów z zakresu dziedziny studiów, pokonała liczną konkurencję, co zapewniło jej miejsce w gronie 130 laureatów (spośród 1600 uczestników konkursu) oraz praktykę umożliwiającą zdobycie cennych doświadczeń zawodowych.

Gratulujemy laureatce zdobycia prestiżowego stażu, wysokiej oceny jej wiedzy i umiejętności.

Przypomnijmy, że laureatką edycji '2000 została studentka **Monika Socha**, dziś mgr sztuki, tegoroczna absolwentka Wydziału Artystycznego, która o zdobywaniu doświadczenia zawodowego pisała w wydaniu

z lutego '03 naszego miesięcznika. Dziś Monika jest związana z Wydziałem Artystycznym, na razie tylko w ramach godzin zleconych oraz coraz częściej współpracuje z naszą redakcją. Poniżej motyw graficzny do jednego z zaproszeń.

ap

